



Fot. Wojciech/Surdziel/Agencja Gazeta

Rajd świętego Mikołaja

W żargonie inwestorów giełdowych istnieje pojęcie „rajdu świętego Mikołaja”. To idący przez giełdy wzrost kursów akcji, który ma miejsce od początku do końca grudnia. Różne są wytłumaczenia tego zjawiska, ale powtarza się ono z taką regularnością i od tak długiego czasu, że wielu inwestorów dopasowuje do niego swoje działania. Niewykluczone jednak, że w Polsce „rajd świętego Mikołaja” zacznie się kojarzyć z zupełnie innym zjawiskiem. Może się tak stać za sprawą szczególnej „akcji” przeprowadzanej przez ekipę Ministerstwa Zdrowia, którą możemy obserwować od paru tygodni.

Jest nią swoisty „rajd” przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia oraz osób im towarzyszących przez cały nasz kraj z „prezentami” od rządu dla placówek publicznej ochrony zdrowia. Najpierw były to zakupy dla szpitalnych oddziałów ratunkowych, później – przekazywanie „dodatkowych” (jak je nazwano) pieniędzy do szpitali

ale też stosowane nazewnictwo i różne rekwiizyty. Na przykład pieniądze przekazywane szpitalom nie są jakąś tam zwykłą zapłatą za wykonane świadczenia ani tym bardziej zapłatą zaległą, będącą w istocie spłatą zadłużenia państwa wobec tych szpitali. Są środkami „dodatkowymi”, czyli w domyśle nieprzysługującymi z mocy prawa i wykonanej pracy, ale dodanymi z łaski rządzących. Rekwiizytem, który ma ilustrować hojność rządu wobec stacji pogotowia ratunkowego, jest – wspomniany już wcześniej – plakat w formie wielkiego czeku na kwotę 400 tys. zł, które przeznaczono na każdą kolejną karetkę. Skojarzenie jest oczywiste: to „dar” rządu dla polskiej ochrony zdrowia. Takie „czeki” prezentowane są przecież przy okazji różnych akcji charytatywnych. A że w tym przypadku rząd wykonuje tylko swoje właścicielskie obowiązki... Kto by zwracał uwagę na takie rzeczy.

„Politycy lubią przedstawiać się jako dobroczyńcy zwykłych ludzi, a do tego potrzebna jest odpowiednia organizacja państwa”

z Narodowego Funduszu Zdrowia. Ostatnio ma miejsce rajd po stacjach pogotowia ratunkowego, gdzie trafiają nowe ambulanse, za które zapłacono po 400 tys. zł, o czym informują wielkie plakaty stylizowane na bankowe czeki.

Przekazywanie tych „prezentów” ma specjalną, uroczystą oprawę. Nie jest to jakieś tam banalne przesłanie drogą elektroniczną odpowiedniej kwoty z konta na konto (a przecież resort tak bardzo promuje cyfryzację), ale cały spektakl, w którym uczestniczą przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, przedstawiciele „obdarowanych” oraz różne inne osoby, w tym zwłaszcza kandydaci do parlamentu z partii rządzącej z tego okręgu wyborczego, w którym akurat następuje przekazywanie „prezentu”. Zresztą z samego resortu chętnie występują i robią sobie okolicznościowe zdjęcia kandydaci PiS do parlamentu: Łukasz Szumowski, Waldemar Kraska czy Józefa Szczurek-Żelazko.

Cel tych przedstawień jest oczywisty: dać do zrozumienia, że rząd niebawem troszczy się o publiczną ochronę zdrowia i robi coś nadzwyczajnego, czego nie musiałby robić, ale chce, bo tak mu zależy na zdrowiu Polaków. Służy temu nie tylko specjalna oprawa,

Ten „rajd świętego Mikołaja”, który zaprezentowali właśnie przedstawiciele resortu, nie zasługiwałby na większą uwagę, co najwyżej na uśmiech politowania (co ta polityka robi z poważnymi skądinąd ludźmi), gdyby nie ilustrował problemu o wiele poważniejszego. Otóż politycy (nie wiem, czy wszyscy, ale na pewno partii obecnie rządzącej) lubią przedstawiać się jako „święci Mikołajowie”, którzy są dobroczyńcami zwykłych ludzi. Do tego potrzebna jest odpowiednia organizacja państwa. Poszczególne dziedziny nie mogą działać na zasadzie dobrze zorganizowanych, samoregulujących się systemów, które mogą się obejść bez ingerencji państwa i polityków, ale muszą być ciągle „wspierane” przez rząd. Tak działa też od lat publiczna ochrona zdrowia i tak ma działać w dalszym ciągu. Wskazuje na to program PiS w ochronie zdrowia przygotowany na tegoroczne wybory. Nie przewiduje on jakichś zasadniczych zmian w systemie, ale jedynie doraźne interwencje państwa na zasadzie – „gdzie się pochyła, tam podeprzeć”. Notabene programy innych partii są pod tym względem podobne. Wygląda więc na to, że „rajd świętego Mikołaja” w ochronie zdrowia, którego jesteśmy obecnie świadkami, stanie się imprezą cykliczną. ■